GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

19 LIPCA 1917 R.

NR. 169. — R. XXV.

CENA N[ru]: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·[illegible]
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1.—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 8 stronica) . . . . . . „ 2[illegible]·—
½ Paski poprzeczne . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2.—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Przed enuncyacyą.

Dzisiaj ma zabrać głos w Sejmie Rzeszy nowy kanclerz, dr. Michaelis, aby przedstawić swe stanowisko w dwóch kwestyach: w sprawie warunków i celów pokoju, jakie sobie Niemcy stawiają, oraz w sprawie nowej oryentacyi wewnętrznej, czyli demokratyzacyi Niemiec, której znakiem miałyby być — według dotychczasowych wytycznych większości parlamentu — demokratyzacya Prus, jako państwa ciążącego swą reakcyjnością na całej Rzeszy, oraz parlamentaryzacya rządów cesarstwa tak, aby lud przez swych reprezentantów brał w tych rządach udział szerszy, niż dotychczas.

Niejasne są zapowiedzi obrazu, jaki przedstawi nowy kierownik polityki zagranicznej Niemiec. Wiadomo, że nominacyę jego, dokonaną bez udziału parlamentu, prostem rozstrzygnięciem cesarskiem, powitali z nazbyt może wielkiem rozradowaniem aneksyoniści wszechniemieccy. Radość ta nie jest horoskopem najlepszym dla podstaw, na jakich ma oprzeć swą politykę nowy kanclerz. I tak jak sposób jego zanominowania rodzi nieufność wśród stronnictw, które dążą do istotnej demokratyzacyi Niemiec, tak też hołdy wszechniemieckie budzą wśród nich obawę, iż dr. Michaelis nie oświadczy się jasno i wyraziście za pokojem bez aneksyj i bez kontrybucyi. A formułę tę uznała ogromna większość za jedyną w dzisiejszych warunkach drogę do upragnionego pokoju.

Prawda, że wszechniemcy i wogóle aneksyoniści widzą drogę inną: walkę aż do „zwycięstwa niemieckiego", do zwycięstwa które powali przeciwników na kolana i każe im błagać o łaskę. Czy pp. Hindenburg i Ludendorff, rozmawiając z przedstawicielami większości w Berlinie, w ogrodzie ministerstwa spraw wewnętrznych, przy kieliszku wina — jak doniesiono telegraficznie — zdołali pozyskać ich dla tej drugiej drogi? Jednem słowem: czy „pokój w drodze porozumienia", o jakim myśli większość reprezentacyi parlamentarnej w Niemczech, pokój trwały przez to, że nie zostawi żadnych niedokwasów i zadziorów, ustąpi przed „pokojem niemieckim", przed pokojem, wymuszonym przez oręż a opartym, co do przyszłości na pogotowiu armat do nowej wojny?

Sądząc z dzienników berlińskich, takiej zmiany w umysłach spodziewać się nie można. Przy formule bezaneksyjnej, której treść znają już czytelnicy, obstaje dalej ogromna większość parlamentu. Politycy ci widzą w ogłoszeniu jej najskuteczniejszą odtrutkę przeciw zarzutowi, iż Niemcy nie chcą ogłosić swych celów wojny, a przez to uniemożliwiają wejście w rokowania. Spodziewają się też po takiej enuncyacyi silnego nacisku Rosyi rewolucyjnej na resztę koalicyi, aby również w tymsamym duchu sprecyzowała swe cele wojny. Bezaneksyjność bowiem została, jak wiadomo ogłoszona przez Rosyę jako warunek trwałego pokoju i wraz z prawem ludów do stanowienia o swym losie tworzy dwa zręby polityki wojennej dzisiejszego Petersburga.

Demokratyzacya Niemiec, której domagały się te same stronnictwa, posiada również oblicze „zagraniczne" i „wojenne", jeżeli tak można się wyrazić. Idzie w niej zarówno o bezpośredni wpływ przedstawicielstwa ludowego na przyszłą politykę państwa, jak o stwierdzenie przed nieprzyjacielską zagranicą, iż wpływ taki już dziś istnieje, że Niemcy nie są rządzone przez „kastę militarną" — jak brzmi utarta teza koalicyi, mająca zachęcić jej ludy do walki bez wytchnienia, póki ów militaryzm nie przestanie być najsilniejszym czynnikiem w polityce Rzeszy. Pamiętamy, jak p. Lloyd George zapowiadał przed niewielu dniami w Glasgowie, że z Niemcami zdemokratyzowanemi rokowałaby entente'a w innym duchu i na innych podstawach, niż z obecnemi.

Za kilka godzin ustaną domysły. P. Michaelis przemówi. Jeżeli zapowiedzi jego będą zgodne z dążeniem narodu w obu powyższych kierunkach, to kto wie, czy nie będzie można mówić o przesileniu się dzisiejszej katastrofy. Kto wie, czy tęsknota za pokojem nie znajdzie jakiegoś punktu archimedesowego, na którym będzie można oprzeć dźwignię, aby wyruszyć świat z krwi, w której zagrzązł? Jeżeli jednak nowy kanclerz wypowie się w duchu przeciwnym, albo jeżeli będzie operował ogólnikami, jak to czynił p. Bethmann Hollweg, wówczas wiele przemawia za tem, że pomrok, w jakim tkwić będą dalej dążenia wojenne Niemiec, rozświetlać się będzie znów tylko łuną pożarów i błyskawicami salw działowych.

Obrona kresów zachodnich.

Trzecia konferencya Komitetu obrony kresów zachodnich odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa Mayzla dnia 7 b. m. w Krakowie. Obecni byli: Dr. Wereszczyński, rejent Han. Dr. Ślosarczyk, Orłowski, dyr. Deimel, prof. Merta, ks. Mączyński, jako delegat księcia Biskupa krakowskiego i z ramienia T. S. L. p. Siedlecka.

Przewodniczący p. Mayzel zdał sprawę z przebiegu deputacyi, która w dniu 22 czerwca b. r. przedstawiła protest Komitetu przeciw zakusom niemieckim co do wyłączenia z Galicyi księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego żądając równocześnie przyłączenia do Galicyi księstwa Cieszyńskiego. Za akcyą Komitetu oświadczył się kraj cały, a kilkaset protestów Wydziałów powiatowych, miast większych i gmin wiejskich złożono na ręce prezesa Koła polskiego Dra Łazarskiego. Do akcyi Komitetu przyłączyło się miasto Kraków, które delegowało na stałego swego zastępcę w Komitecie radcę miejskiego Turskiego.

Deputacya, którą prowadzili w zastępstwie chorego prezesa hr. Bobrowskiego wiceprezesi: burmistrz Mayzel i marszałek Rady pow. żywieckiej Dr. Idziński, przedstawiła się w Kole polskiem u prezesa Dra Łazarskiego, wiceprez. Daszyńskiego i w ministerstwie Galicyi u kierownika Dr. Twardowskiego i znalazła wszędzie życzliwe przyjęcie. W skład deputacyi wchodzili Ks. Mączyński jako delegat księcia Biskupa krakowskiego, dyr. Deimel, Dr. Ślosarczyk i sekretarz Komitetu, Orłowski. Deputacya przedstawiła nadto prośbę o upaństwowienie gimnazyum w Białej a pomyślne załatwienie tej sprawy stanowić będzie dowód, że rząd odnosi się życzliwie do sprawy polskiej i nie ma na myśli urzeczywistnienia nieuzasadnionych roszczeń niemieckich co do przyłączenia Białej do Śląska.

W dalszym ciągu przyjęto z wdzięcznością do wiadomości Komitetu, że prof. Feliks Koneczny ukończył już napisane w formie broszury odpowiedzi na znane rewelacye prof. Seeligera. Broszura wyszła z druku i część jej oddano do handlu księgarskiego. Kilkaset egzemplarzy broszury wydano w języku niemieckim.

Następnie uznał się Komitet na wniosek Dr. Wereszczyńskiego w permanencyi, zastrzegając sobie zabranie głosu co do przyłączenia Śląska cieszyńskiego do ziem polskich, a to w chwili gdy sprawa ta stanie się aktualną.

Do Komitetu kooptowano Dr. Ślosarczyka z Oświęcimia i ustalono, że Komitet obywatelski obrony kresów zachodnich reprezentuje obecnie siedm miast a mianowicie: Kraków, Andrychów, Kęty, Oświęcim, Wadowice, Zator i Żywiec, tudzież Wydziały powiatowe w Białej, w Wadowicach i w Żywcu.

Miasto Biała posiada w Radzie miejskiej sztuczną większość niemiecką, a społeczeństwo polskie w Białej i Lipniku reprezentowane jest przez 32 Towarzystw polskich, które do akcyi Komitetu przystąpiły. Ze sądowego powiatu bialskiego nadesłało 18 gmin wiejskich protesty na ręce Komitetu.

Dotychczasowa praca Komitetu wydała dla sprawy narodowej bardzo pomyślne owoce.

Demokratyzacya Prus a Polacy.

Samo się przez się rozumie, że Polacy zaboru pruskiego zawsze byli przeciwnikami reformy obowiązującego już lat 65 w Prusach, najnędzniejszego według samego Bismarcka, prawa wyborczego. Popierali też wszelkie usiłowania, podejmowane w tym kierunku czy to w sejmie pruskim czy w parlamencie niemieckim. Wszystkie jednak rozbiły się o twardy opór reakcyjnej większości sejmu. Potrzeba aż było obecnej wojny, z jej następstwami w Rosyi i spotęgowanej przez nie woli większości narodu niemieckiego, reprezentowanej w parlamencie, żeby czynniki miarodajne w Prusach zdecydowały się na inicyatywę usunięcia anomalii, która sprawiała, że stanowiąca większość Rzeszy niemieckiej ludność Prus miała w wyborach do parlamentu prawdziwie demokratyczne prawo wyborcze, a ta sama ludność w wyborach w swoim ściślejszym domu pruskim, najreakcyjniejsze ze wszystkich.

Jakiekolwiek były błędy i niedopełnienia upadłego co dopiero kanclerza Rzeszy i prezesa rządu pruskiego Bethmanna Holwega, ostatni jego czyn, doprowadzenie monarchy do wydania orędzi z 7 kwietnia i 11 lipca rb., ma epokowe znaczenie. O ile je ma odnośnie do ogółu ludności Prus i do ukształtowania się w przyszłości wewnętrznych stosunków w Prusiech—Niemczech, była już tutaj obszerniej o tem mowa. Zastanówmy się teraz krótko nad skutkami zapowiedzianej reformy odnośnie do ludności polskiej w Prusach.

Jeżeli zostanie przeprowadzona sprawiedliwie, bez żadnych zastrzeżeń i przepisów wyjątkowych, upośledzających ludność polską pod względem równości wyborczej i jeżeli centrum, postępowcy i socyaliści pozostaną wierni zasadom, które dotąd w dziedzinie t. zw. polityki polskiej wyznawali, reforma ta będzie miała dla społeczeństwa polskiego nad Wartą, Wisłą i Odrą — rebus sic stantibus — ogromne znaczenie decydujące. Bo realny polityk liczyć się musi z każdą ewentualnością, pożądaną czy niepożądaną, i na jedną lub drugą odpowiednio się przygotować. Żyć, trwać i przetrwać musi w każdych warunkach powojennych tamtejszy odłam naszego narodu. Bronić się będzie — w danym wypadku — stary lud Piastowy, cokolwiek przyszłość powojenna mu przyniesie. Ale łatwiejszą mu będzie ta walka obronna, jeżeli choć w części zmienią się stosunki polityczne w Prusiech. Tę zmianę zapowiedziana reforma wyborcza może sprowadzić, gdy runie twierdza reakcyi, sejm pruski, który w dotychczasowym swoim kształcie był źródłem i właściwą podporą dotychczasowego systemu polityki narodowej nietolerancyi i prześladowania słabych.

Jeżeli przyrzeczona uroczyście przez króla pruskiego reforma zamieni się w czyn, a wszystko, mimo upadku Bethmanna Hollwega, przemawia za tem, że to cokolwiekbadź nastąpi, bo szerokie masy ludności niemieckiej za poniesione w tej wojnie ofiary nie pozwolą się już traktować jako „quantite negligeable" — to stronnictwa reakcyi i narodowej nietolerancyi znajdą się w przyszłym sejmie w poważnej mniejszości i musi w nim nastąpić rewizya całej dotychczasowej polityki antypolskiej. Nie będzie w nim już miejsca na nowe ustawy wyjątkowe, a wszystkie dawniejsze będą musiały runąć. Nie będzie już można obchodzić się z ludnością polską jako z mniejwartościowym objektem niemożliwych eksperymentów. Reprezentanci jej w zreformowanym sejmie pruskim wytężą wszystkie siły, aby przywrócone jej zostały wszystkie dawne prawa w szkole, w sądownictwie i administracyi, aby na proskrypcyę skazany jej język swobodnie mógł znowu rozbrzmiewać w całem życiu publicznem, aby był jak dawniej podstawą wychowania i kształcenia młodzieży.

Oto widoki, jakie otwierają się ludności polskiej zaboru pruskiego, jeżeli runie dotychczasowy system wyborów do sejmu pruskiego, jeżeli nastąpi w nim na podstawie zapowiedzianego czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego układ stronnictw, podobny do panującego w parlamencie niemieckim, jeżeli, co przedewszystkiem trzeba brać w rachubę, nie zmieni się dusza stronnictw niemieckich, które po pokonaniu rządzących dotąd partyi reakcyjnych, będą miały w nowym sejmie pruskim władzę decydującą oraz wpływ miarodajny na rząd i przyszły skład tego rządu.

To byłby najważniejszy skutek zapowiedzianej reformy.

Także w samych wyborach sejmowych przestałaby ludność nasza odgrywać rolę kopciuszka, zepchniętego przeważnie do trzeciej klasy wyborczej. Dotychczasowe wybory jako oparte na katastrze majątkowym przy swoim charakterze jawnym i pośrednim zaciemniały rzeczywisty obraz siły i świadomości narodowej naszego tamtejszego społeczeństwa i fałszywe podawały rezultaty w stosunku do właściwych sił jego. Jawny system wyborów sprawiał, że robotnik polski w dobrach, pozostających w rękach obcych, że wogóle wszyscy ludzie zależni, z obawy przed wydaleniem z pracy lub przed innemi szykanami albo wcale nie brali udziału w wyborach, albo pod przymusem zniewoleni byli głosować na własnych przeciwników, pośredni zaś i klasowy ich system wypchnął Polaków z opanowanej przez niemieckich ziemian na wsi a obcych kapitalistów w miastach I klasy wyborczej oraz z opanowanej przez niemieckich urzędników II klasy (Polaków urzędników niema tam wcale), skutkiem czego „gros" Polaków niezależnych wepchniętem było do III klasy. Ponieważ zaś posła wybierają w danym obwodzie i okręgu wszystkie 3 klasy razem wzięte, więc I i II klasa, opanowana przez obcych, biła trzecią i tem się tłomaczy, że w obecnym sejmie pruskim mamy wszystkiego zaledwie 12 posłów, w tem 9 z Poznańskiego i 3 z Prus zachodnich, z Górnego Szląska zaś ani jednego.

Jeżeli chodzi o liczbę mandatów polskich, to zapowiedziana reforma prawa wyborczego do sejmu pruskiego wielkich zysków, zdaje się nam nie przyniesie, o ile się uwzględni, że w parlamencie niemieckim, gdzie panuje już od dawna zaprowadzić się teraz i w Prusach mające czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, liczba mandatów polskich wynosi obecnie 18 a w najpomyślniejszym pod względem liczby zdobytych mandatów polskich roku 1907 wynosiła 20. — Ale nie o jeden lub dwa mandaty poselskie więcej lub mniej chodzi: daleko ważniejsza jest rzeczą dla nas stanowiący o wzrastającem lub cofającem uświadomieniu politycznem i narodowem przyrost lub ubytek głosów polskich. Ten przyrost lub ubytek śledzić możemy mniejwięcej dokładnie przy wyborach do parlamentu. W wyborach do sejmu pruskiego będzie to możliwe, jeżeli one, podobnie jak parlamentarne, będą powszechne, tajne, bezpośrednie (a nie jak dotąd pośrednie przez prawyborców) przedewszystkiem równe, i jeżeli w nowem prawie wyborczem na mocy osobnego przepisu surowo karane będą wszystkie przypadki niedozwolonego nacisku na wyborców i wszelkie nieczyste manipulacye przy liczeniu głosów.

Nie można jeszcze dziś nawet w przybliżeniu obliczyć, ilu mielibyśmy, w danym razie, posłów w nowym sejmie pruskim, opartym na prawie wyborczem, upodobnionem do parlamentarnego systemu wyborczego. Ponieważ ludność polska stanowi mniej więcej 10 procent ogólnej ludności Prus, więc taki sam procent powinien być mandatów polskich w stosunku do ogólnej liczby członków sejmu pruskiego. Ta ogólna liczba zostanie dopiero ustanowiona przy obradach nad nowem prawem wyborczem do sejmu. Rzeczą obecnego Koła polskiego w kończącym się starym sejmie będzie dopilnowanie, aby liczba mandatów polskich pozostawała w odpowiednim stosunku do ogólnej liczby Polaków i by jej nie uszczuplono przez sztuczną geometryę wyborczą przy tworzeniu okręgów wyborczych.

Fr. Sal. Krysiak.

Zrzeszenie czeskich banków.

Napór kapitałów wiedeńskich celem zawładnięcia cukrownictwa czeskiego wzmocnił zespoły bankowe czeskie, dla których już nie wystarcza dotychczasowa forma lecz poczynione doświadczenia Czechów domagają się ulepszenia aparatu, związania wszystkich banków czeskich do wspólnej akcyi. O akcyi będącej w toku donoszą „Narodni Listy" w swym znakomicie redagowanym dziale gospodarczym „Narodni hospodar" z dnia 13 czerwca.

Już od dłuższego czasu w świecie bankowym czeskim kiełkowała myśl urządzenia zespołu wszystkich banków czeskich. Rozpoczął akcyę artykuł drukowany w organie „Związku czeskich banków" pt. „K novym ukolum ceskych bank". Następnie w „Narodnich Listach" poruszył tę sprawę dyrektor Kasy Oszczędności w Pradze dr. Cenek Klier w artykule: O nutnosti zrízeni bankovnich svazu" (O konieczności zrzeszenia zespołów bankowych). W artykule tym żąda autor stworzenia syndykatu bankowego obejmującego wszystkie banki czeskie. Proponuje syndykat ten rozdzielić na dwie sekcye, obejmujące zrzeszenia małych banków tj. z kapitałem od 2—20 milionów koron i wielkich od 20 milionów począwszy.

Nadmienia dalej dyr. Klier, że podobny syndykat powinny utworzyć także polskie banki i południowo słowiańskie, które razem wziąwszy tworzyćby mogły wszechsłowiański związek bankowy.

Wspomina także, że mogłyby powstać podobne syndykaty niemieckich i włoskich banków w Austryi, które razem z wszechsłowiańskim wytworzyłyby wszechaustryacki syndykat bankowy.

W Czechach raz poruszona realna myśl nie przechodzi bez echa, rozwija ją w obszernych wywodach dyrektor Czeskiego Banku Przemysłowego dr. Józef Lucek w ankiecie urządzonej dla omówienia tej doniosłej sprawy, której na usługi oddały swe łamy „Narodni Listy". Artykuł wspomnianego wyżej autora zatytułowany „Svazu ceskych bank" (Związkowi czeskich banków) pchnął sprawę na właściwe tory. Wywiązana dyskusya zainteresowała nietylko finansistów i ekonomistów czeskich, lecz także szeroki ogół społeczeństwa czeskiego wychowanego w walce o gospodarczy byt. Obecnie albo Živnostenska Banka, jako największy czeski bank akcyjny, albo Ziemiański Bank Królestwa czeskiego (tak jak nasz Bank krajowy) zdaniem uczestników ankiety, powinny zająć się energicznie stworzeniem syndykatu bankowego, dla którego wypracowano już program działania.

Syndykat ten brałby udział we wszystkich większych transakcyach pieniężnych w kraju przy tworzeniu nowych wielkich zakładów przemysłowych w pożyczkach państwowych, musiałby być zastąpionym i czynnym stale w Banku Austro-węgierskim a ponadto powinien tworzyć filie wszędzie, gdzie tego wymaga potrzeba. Sprawa ta jest — jak pisze dr. Lucek zupełnie dojrzała i żąda jej załatwienia, gdyż bankowość czeska musi się uzbroić należycie do wielkich zadań, jakie czekają ją z chwilą zawarcia pokoju, gdy drgać zacznie rozbudzone tętno życia gospodarczego, potrzebującego dopływu krwi, jakiem jest pieniądz, główny motor, który poruszy wszystkie warsztaty pracy i ożywi handel, podnieci energię konieczną dla zabliźnienia ran zadanych przez wojnę.

Powrót do pracy najdzielniejszego obecnie z finansistów czeskich dra Jarosława Preisa dyr. Zivnostenska Banka w Pradze przyczyni się zapewne do przyspieszenia sprawy syndykalizacyi czeskich banków. Mamy nadzieję, że prace w tym kierunku rozpoczęte przez dra Jana Steczkowskiego poparte działalnością Czechów w tej dziedzinie ułatwią mu zadanie. Dążyć nam zatem należy do zespołu wszystkich banków polskich we wszystkich dziedzinach i przygotować wszystko ku temu, aby na wolnych ziemiach polskich wytworzyć wspólny program dla naszej bankowości.

R. W.

Echa kąpielowe.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Rabka, 16 lipca.

Rabka, perła wód polskich, zapełniona niemal po brzegi, chociaż to dopiero początek właściwego sezonu. Ponad 2500 osób, w tem blizko 2000 osóbek, bo tak się tu dzieli ludność kuracyjna, na osoby i osóbki: osóbki te, to najdroższa część narodu, to nasze dzieci, które odzyskują tu szybko zdrowie i siły. W balsamicznem, słońcem przepojonem powietrzu, wśród polan i lasów, biega dziatwa całymi dniami i bez przesady powiedzieć można, iż niemal w oczach odzyskuje zdrowie i krasę.

Źródła rabczańskie, zawierające znaczne ilości jodu i bromu, oraz innych soli zdrowotnych a przytem emanujące stale rad, powodują niesłychanie energiczną przemianę materyi i oczyszczają krew, a powietrze, zawsze przeczyste i przesycone ozonem, wywołuje szybkie powiększanie się ciałek czerwonych w szpiku i krwi.

Dość powiedzieć, że w tym rodzaju są to najsilniejsze źródła całej Europy. Szeroko wysławiane i umiejętnie reklamowane wody w Hall są znacznie słabsze i znacznie mniej zawierają cudotwórczych soli, a do tego znajduje się w nich bromu o połowę mniej, a jod w związku chemicznym gorszym, aniżeli w Rabce.

Trzeba bezstronnie przyznać, że zarząd zakładu, w energicznym Dr. Adamie Kadenie uosobiony, poczynił wszelkie wysiłki i starania, by zakład zaopatrzyć w żywność i węgiel. Dzięki uprzejmości p. namiestnika oraz dbałości p. starosty myślenickiego otrzymuje zakład niezbędną ilość mąki: nadto namiestnictwo, wnikając rozumnie w tutejsze stosunki, uwzględniło potrzeby polskiej dziatwy i chorych osób i przydzieliło odpowiednią ilość białej mąki oraz grysiku, co tutejszy zarząd sprawiedliwie rozdziela.

Niestety wobec napływu maleńkich gości zachodzi obawa, że tej białej mąki i grysiku jest za mało: mamy jednak nadzie-

gę, że p. namiestnik uwzględni życzliwie, jak dotąd, potrzeby tych najmniejszych i najmłodszych „obywateli“. — Wiemy, że ta straszna wojna wzięła pod swoje miażdżąco stopy wszystkie ideały i autorytety: no ale na majestat dziecka targnąć się jej nie wolno! W imię tego majestatu polskiego dziecka dziękujemy za to, co władza już zrobiła i domagamy się dalszej pomocy. Nadto potrzeba jest węgla drzewnego (do samowarów), którego w całej Rabce nie dostanie na wagę złota.

Jedną sprawę musimy jeszcze poruszyć a jest to sprawa poważna i niecierpiąca zwłoki. Stosunki pocztowo-telegraficzne są tu nie do zniesienia. Tak dalej być nie może. Na tak dużą wieś jak Rabka, oraz na tak sławną miejscowość kąpielową, gdzie już dzisiaj przeszło półtrzecia tysiąca przebywa gości, jest jedna, jedyna, maleńka poczta na wsi: oblężona przez interesantów cały dzień i przeciążona w sposób niemożliwy. Pani poczmistrzyni czyni wysiłki nadludzkie, za mało jednak ma pomocy a ta pomoc, jaką ma, jest zaiste problematyczna!

Dziewczęta wiejskie objęły bowiem obowiązki listowych i spełniają je tak, że telegramy doręczają ludziom po 4 dniach a listy i przesyłki wędrują tygodniami po Rabce, gdyż tożsamość nazwiska lub tylko jego podobieństwo sprawiają, że owe panny listowe doręczają je mylnie, z dziwną lekkomyślnością powtarzając swe pomyłki pomimo dokładnych adresów.

Prosimy tedy dyrekcyę pocztową krakowską, aby zechciała natychmiast przywrócić drugi urząd pocztowy w Zakładzie, gdzie przecież ma lokal, za który rząd płaci, a który stoi pusto i darmo. Publiczność rabczańska w razie, gdyby ta tu przedstawiona prośba nie wydała doraźnego skutku, gotowa spowodować uchwałę wiecu, domagającą się przywrócenia drugiego urzędu w Zakładzie i przesłać ją na ręce jednego z posłów, którego rodzina bawi tu w Rabce. Może lepiej tego uniknąć: może tragiczna śmierć dziennikarza Nennela, któremu nie dodano na czasie siły pomocniczej, o którą prosił się na darmo, aż wyczerpany padł na stanowisku, wpłynie na władzę pocztową, aby szanowała więcej siły swych tutaj przeciążonych pracowników i przywróciła zaraz urząd pocztowy w Zakładzie kąpielowym.

Wszelkie zaś połowiczne załatwienie tej sprawy nie doprowadzi do celu wobec ogromnych przestrzeni, na których mieszkają goście kuracyjni, n. p. przysiółek Słone, licznie zamieszkały, znajduje się o przeszło 3 kilometry od Zakładu a od poczty dzisiejszej znacznie dalej. Tylko decentralizacya t. j. przywrócenie urzędu pocztowego w Zakładzie, zaradzi tej mizeryi i umożliwi doręczanie poczty 2 razy dziennie, czego się również domagamy. Ż.

Ojczyźnie!

Gdy mnie z pacierzem u mojej kołyski
uczyła matka mówić Twoje imię,
pod naszej chaty słomiany dach nizki
przyszłaś jak widmo boleści olbrzymie.

Przez Twe cierpienie byłaś mi tak święta
i w krzyż Twej śmierci wierzyłem tak szczerze,
żem wznosił do Cię złożone rączęta,
szepcząc z matką codzienne pacierze.

I odkąd tylko sięgnę moje wspomnieniem
byłaś mi Polsko ofiarną Golgotą, —
dotąd Cię widzę na krzyżu ogromną
i dotąd ciernie skronie Twoje plotą...

Świat rzucał kości o reszlki Twej szaty,
na Twoje imię-plwał z obłędu szałem..
Taką Cię biedną, — sam biednej syn chaty
od dni dziecińśtwa Ojczyzno kochałem.

Kochałem dotąd w Twej wielkiej boleści
cichy majestat, poprzed świata gminem...
Dziś, kiedy sztandar Twój w słońcu szeleści
mam prawo zwać się Twoim wolnym synem!

Kochałem Ciebie biedną, w pacierze
i pod tym krzyżem łzy lałem obficie —
więc przyjmij Polsko dzisiaj moje serce
kiedyś na nowe wstała, twórcze Życie!

Litwa, kwiecień 1917. *Józef Gałuszka*

KRONIKA.

CZWARTEK 19 Św. Winc. á P.	Wschód słońca o godz. 4·54 r. Zachód „ „ 8·39 w. Długość dnia godz. 15 m. 49. Najniż. ciepłota 13·9, najw. 25·4 Prognoza: Pogoda, miejscowe burze.

Kraków, 19 lipca 1917.

Rozeszła się wieść po mieście, że nadszedł transport papierosów do trafik, które już od dłuższego czasu przestały być trafikami, ograniczając się do sprzedaży innych artykułów. Ale niestety po wystaniu się w ogonku, każdy palacz dostawszy się do wnętrza, otrzymał zaledwie kilka papierosów i delektując się miłym dymkiem tytoniu, odchodził z żalem, że zdobył go tak mało.

Na targach pustki; tu i ówdzie uwijali się stróże bezpieczeństwa, wydelegowani do ogonków barówkowo-poziomkowych i oprócz jarzyn i cebuli z łodygami, przywiezionej dla stradomskich smakoszów, nie wiele było innych produktów wiejskich, godnych zanotowania. Pochmurno niebo zatrzymało w domu kobiety wiejskie, gdzie sprzęt zboża i związane z nim najpilniejsze prace, nie zachęcają do spacerów na targi.

Kółka rolnicze spojone dzielną organizacyą stały się teraz handlami poważnymi i jako takie zasługują na to, aby wytwórcy krajowi przesyłali im cenniki swych wyrobów, bez pośrednictwa obcego, podrażającego cenę towaru. Już z kilku Kółek rolniczych otrzymaliśmy podobne zażalenia.

Minęła zapewne przejściowo klęska braku wody, toteż skropiono zaraz deptaki plant, wspaniałe kwietniki i roślinność dekoracyjną, cierpliwie oczekującą codziennej kąpieli. Cudne są planty wczesnym rankiem; zalecamy je gorąco tym, którzy nie mogą korzystać z letnisk. Z powodu długiej posuchy, zeschłe liście opadać poczynają, wywożone codziennie wozami całymi przez zaprzęgi miejskiego ogrodnictwa.

Przy ul. Łobzowskiej na miejskiej parceli po spalonych młynach, istnieje już od szeregu tygodni szkoła dla złodziei. Już około godziny 8 widzi się gorączkowy ruch podrostków. Jedni stoją na wartach przy ogrodzeniu, inni zaś przygotowują deski i belki do wynoszenia, które masami całemi znikają z ogrodzonej parceli. Pomimo notaki umieszczonej, nikt nie postarał się o dozór, policyanta nigdy nie widać tam w godzinach wieczornych, a szkoła rozwija się należycie, zaprawiając coraz więcej chłopaków do kradzieży. Czasem tylko słyszy się dziecięce głosy „chytaj złodzieja!“ i widzi się umykającą z deskami i drzewem gromadkę podrostków. Możeby magistrat zajął się tym składem, usuwając sposobność do kradzieży.

Z miasta.

BEZ BUTÓW I BEZ POŃCZOCH... Niemiecki minister oświaty, a za nim cała prasa tamtejsza poczęli gorąco zachęcać — na razie młodzież, do chodzenia w lecie na swych naturalnych zelówkach i z odkrytymi goleniami tj. boso i bez pończoch. W ostatnim zaś numerze „Frankf. Ztg“ zamieściła redakcya naukowy traktat o dobrych stronach tego sposobu oszczędzania skóry, rozumie się wolej, i zakończyła go rzewną sielanką, jak to będzie pięknie, gdy dolne części naszych dolnych kończyn oswobodzimy z ciżem i tkanin.

Istotnie trudno nie przyznać racyi tym rozumowaniom, lecz jak wszystkie piękne teorye mają one to do siebie, że trudne są do urzeczywistnienia.

Ponieważ jednak wojna uprawdopodobniła już wiele tzw. niemożliwości, może więc i to stanie się faktem — na razie o złych stronach przekonają się ci, którzy spróbują bosej przechadzki np. przez Plac Szczepański...

Dla zachęty jednak i przekonania ewentualnie zniechęconych, zajmiemy się dobrymi stronami, bo chodzenie boso ma ich wiele.

Przedewszystkiem sprawdzą się dowodnie symboliczne powiedzenia o „deptaniu po piętach“, „[illegible] na odciąk“, „ugryzieniu w łydkę“, „[illegible] w piętkę“ itp. teraz wszystko odbywać się będzie dosłownie, a zaoszczędzone na bucikach i pończochach sumy pozwolą nam żyć na „szerszej stopie“. Że zdrowiej będzie dla wielu nóg, gdy spadną z nich kleszcze „eleganckich“ trzewików, nie ulega wątpliwości, jak również widok ładnej stopki może niejednemu umilić monotonny widok ulicy; tylko dla rozpowszechnienia się tej mody trzebaby przebudować wszystkie ulice, nie pluć na nie, nie rzucać tłuczonego szkła i igieł, wreszcie zamiatać je czysto ściereczką co pół godziny, a w końcu do bosaka zacząć się przyzwyczajać — od urodzenia, jak to się z powodzeniem dzieje... w Kamerunie. n.

KRAKÓW A CIESZYN. W „Dz. Ciesz.“ czytamy: Telegram Biura koresp. ogłasza z Krakowa: Na posiedzeniu Rady m. Krakowa uchwalono następujący wniosek, przedstawiony przez wiceprezyd. Rollego: Gmina m. Krakowa przystępuje do komitetu 5 miast byłego Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego celem wspólnego popierania akcyi obrony zachodnich kresów Księstwa przed projektowanem ich odłączeniem od Galicyi. Rada miasta do komitetu tego delegowała radcę miejskiego Turskiego.

Tyle oficyalny telegram, nie wiele więcej przynoszą pisma krakowskie w obszerniejszych sprawozdaniach z obrad Rady m., zaznaczają tylko, że z oburzeniem odparto tam roszczenia niemieckie do powiatów zachodnio-galicyjskich.

Zatem nic więcej! Rada miejska krakowska odpiera roszczenia niemieckie, ale przy tej sposobności nie umie się zdobyć na manifestacyjne oświadczenie się za przyłączeniem Śląska Cieszyńskiego do reszty ziem polskich. W tym kierunku wypowiedziały się już Rady miejskie Tarnowa i Nowego Targu, tylko stary gród królewski, nad którym obecnie włada prezydent p. Leo, rozmyślnie milczy w tej sprawie, nawet gdy sposobność po temu nadarza się przy okazyi uchwalenia wniosku powyższego.

To stanowisko Rady miejskiej w Krakowie przykro i boleśnie dotyka nas w Cieszynie — kończy „Dz. Ciesz.“ — ale żal nasz nie zwraca się ku Krakowowi, gdyż nastrój Krakowa dobrze znany nam jest z niezapomnianych dni Zielonych Świąt, lecz przeciw tym, którzy jeszcze wciąż sprawują w Krakowie wyłączne rządy.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Cesarz postanowieniem z dnia 27 czerwca b. r. zatwierdził wybory, dokonane przez Akademię d. 22 maja 1914, a to: Dra Ericha Bernekera, prof. Uniwersytetu w Monachium i prof. Bonisława Chlebowskiego w Warszawie na członków korespondentów Wydziału filologicznego, a p. Józefa Eismonda na członka korespondenta Wydziału matematyczno-przyrodniczego.

Z UNIWERSYTETU. P. Stanisław Klusek, rodem z Dzwonowej w Galicyi, obecnie porucznik artyleryi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw; a p. Józef Patkowski rodem z Warszawy, otrzymał stopień doktora filozofii.

ZA CO PŁACIMY PODATKI GMINNE? Zarząd czyszczenia miasta śpi snem wojennym i śpią spokojnie smoki do wywożenia popiołów. Wonie rozlegające się wszędzie świadczą, że śpią także referenci od kanalizacyi. Wodociąg co chwila odmawia posłuszeństwa, w czem naśladuje go gazownia, nie brukuje się, ani nie asfaltuje ulic, w ciemnościach egipskich przechodnie kręcą karki i łamią ręce, a wszystko to dla wielkiej chwały Wielkiego Krakowa.

TOW. KOLONII WAKAC. dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza. Kilkunastoletnia humanitarna działalność krakowskiego Tow. kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich, skutkiem wojny została przerwaną. Ubyło Towarzystwu wielu członków, odpadły znaczne dochody z urządzanych dawniej balów i festynów, ubyły datki osób prywatnych składane na cele Towarzystwa, a nadto wypadki wojenne zmusiły Tow. do przerwania budowy nowej kolonii, którą przed wojną rozpoczęto w Porębie Wielkiej ad Mszana Dolna, dotychczasowej siedzibie kolonii. Obecnie, kosztem znacznie większym ukończono budowę tejże kolonii w Porębie Wielkiej, do której Wydział Towarzystwa wysłał w pierwszej połowie lipca 35 skautów. Obowiązkiem ich jest uporządkować teren obok nowej kolonii, wybudowanie łazienki i przygotowanie warunków życia dla kolonistów, uczniów szkół średnich krakowskich, których Wydział Tow. na miesiąc sierpień w liczbie 40 już przyjął, na odbytem onegdaj posiedzeniu. O ile fundusze starczą, a zaaprowizowanie kolonii okaże się dostateczniejszem, niż dotychczas, liczba wysłanych uczniów może i powinna być zwiększona. Uczniowie, przeznaczeni na sierpień do kolonii w Porębie Wielkiej, zgromadzą się w sobotę dn. 21 lipca o godz. 10 rano w gimnazyum św. Jacka, gdzie otrzymają odpowiednie informacye. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Wystawa okrężna odbudowy miast i miasteczek trwać będzie do końca b. m. Zmiana wystawy w Pałacu Sztuk Pięknych będzie dokonaną w dniu 1 sierpnia. Towarzystwo zaprasza artystów do nadsyłania dzieł na termin sierpniowej wystawy ogólnej.

ZAJADŁA MELOMANKA!? Zaciszny kompleksik domów, zamknięty ulicami św. Krzyża, Mikołajską, Plantami i św. Marka ma swoją osobliwość: nadzwyczaj porządne gosposie, które przez cały dzień i nierzadko i w nocy trzepią na gankach różne części umeblowania i garderoby; większa jednak od nich — melomanka-pianistka. Osoba ta, nie wykrytej jeszcze płci, ani locum, gdzie swą sztukę uprawia, stosuje swym sąsiadom wzorową torturę muzyczną przy pomocy wybębniania jednym (dosłownie jednym) palcem następujących kawałków: walc z „Wesołej wdówki“, „Miałeś chamie złoty róg“, „Rach-ciach-ciach“ i marsz „hej strzelcy wraz!“.

Repertuar tej skromnej artystki (czy artysty) nie zawiera więcej utworów, za to dla ich miłośników daje prawdziwą ucztę, gdyż cierpliwy palec i struny rozbitego klekotu powtarzają je dziennie przeciętnie 12.000 (dwanaście tysięcy) razy!!...

Jak mówią mieszkający w jednym z domów, „kawałki“ te nie uległy zmianie od siedmiu lat. Nie wiadomo też, co bardziej podziwiać, czy stałość gustu artystki lub artysty, czy też cierpliwość słuchaczy, która dopiero teraz się skończyła, gdy produkcye trwają od 8 rano do 9 wieczór z małemi przerwami na spoczynek.

Zanoszą też oni tą drogą pokorną prośbę do policyi, aby zajęła się nieznanym dręczycielem i ewentualnie oddała go opiece psychiatry.

SZKOŁA PRAKTYCZNA DLA JEDNORĘCZNYCH, założoną została dzięki staraniom znanego na tem polu działacza Dra Klęska przy szpitalu szkoły inwalidów. Zadaniem jej jest praktyczne ćwiczenia inwal. obchodzenie się w codziennem życiu jedną pozostałą im ręką, jakoteż wypróbować ich, do jakiego zawodu najbardziejby się nadawali. Dzięki wydatnej subwencyi krajowej komisyi opieki nad inwalidami, znajduje się już w druku ilustrowany poradnik dla jednoręcznych pióra Dra Klęska, jakoteż zakupiono dla jednorękich potrzebne im w życiu codziennem przybory do jedzenia, szczotki, części garderoby itp. W szkole tej uczą się jednoręczni pisać ew. lewą ręką, słuchają wykładów, na których wprawieni już jako instruktorzy jednoręczni towarzysze niedoli, demonstrują im zdumiewające nieraz czynności wykonywane jedną ręką.

MIÓD CZY CUKIER? Najnowsze badania wykazały, że miód posiada znacznie większą wartość odżywczą, aniżeli cukier. Pomijając już samą wartość cukru, w miodzie znajduje się zależnie od kwiatów, z których pszczoły miód zbierają, wiele białka, żelaza, fosforu, wapna i innych substancyj, natomiast w cukrze niema ich wcale, z wyjątkiem węgla, wodoru i tlenu.

OSTRZEŻENIE PRZED CHOROBAMI ZAKAŹNEMI. Miejski Urząd zdrowia zwraca uwagę na to, że od pewnego czasu zaczynają się mnożyć przypadki czerwonki (dyzenteryi) i duru brzusznego (tyfusu).

Nie ulega wątpliwości, że powodem zwiększenia się ilości tych chorób są błędy hygieniczne, popełniane przez ludność, zwłaszcza w porze spożywania w stanie surowym owoców i jarzyn. Chcąc ochronić się przed zakażeniem temi chorobami, wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej, mianowicie dokładne mycie rąk przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu, nadto po zetknięciu się z podejrzanymi przedmiotami, utrzymywanie czystości w mieszkaniach, a szczególniej w kuchniach; bardzo staranny wybór środków spożywczych, zakupywanych na targach. Nie należy kupować pokarmów nieświeżych, nadpsutych, nieczysto przechowywanych, niedojrzałych owoców. Nie należy pijać naraz większych ilości zimnej wody, spożywać szybko większej ilości lodów, a wogóle do wszystkich celów tak spożywczych, jak gospodarczych używać wyłącznie przegotowanej wody wodociągowej, która jest stale kontrolowaną. Używanie do jakichkolwiek celów nieprzegotowanej wody studziennej jest niepewne, zaś używanie wody wiślanej w obecnych czasach wprost niebezpieczne. Starannie wybrane pokarmy należy odpowiednio przygotowywać przed spożyciem. Mleko należy przegotować. Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym, jak rzodkiewki, sałaty i owoce, należy nadzwyczaj dokładnie przemywać przegotowaną wodą wodociągową, sałaty nadto zalewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie wogóle jadać mizeryi, rzodkiewek, surowych owoców i sałat.

Osoby zajęte przygotowywaniem potraw powinny szczególnie baczyć na czystość swych rąk, należy też zwracać baczną uwagę na zdrowie tych osób. Pokarmów nie należy po ich sporządzeniu dłużej przechowywać i zawsze chronić je przed muchami, o których dziś wiadomo, że przenoszą choroby zakaźne. Należy wystrzegać się picia alkoholu i zachowywać umiarkowanie w jedzeniu. Unikać należy zbytecznego stykania się z osobami cierpiącemi na choroby zakaźne. Polecenia godnem jest poddanie się szczepieniu ochronnemu przeciw cholerze i durowi brzusznemu.

TAJNA „FABRYKA“ SACHARYNY. Policya wykryła onegdaj drugą tajną „fabrykę“ sacharyny, która mieściła się w mieszkaniu Menachema Dawidsona na Kazimierzu. We „fabryce“ znaleziono znaczną ilość materyałów i przyrządów do wyrabiania sacharyny. Dadwidson, gdy „fabrykę“ jego wykryto, usiłował przekupić ajenta policyjnego kwotą 1000 K. Dawidsona aresztowano; sprawą tajnego wyrobu sacharyny zajmą się władze skarbowe, a za usiłowane przekupstwo będzie on odpowiadał przed sądem karnym. Równocześnie aresztowano dwóch spólników Dawidsona, mianowicie: Mechla z Będzina i Blocha z Działoszyc.

Z Polski i ze świata.

AKCYA ZAPOMOGOWA WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: W sobotę komitet doraźnej pomocy rządowej powziął doniosłą uchwałę, mającą na celu rozszerzenie akcyi w kierunku przyjścia z pomocą dotkniętej pośrednio skutkami wojny naszej dziatwie szkolnej. Akcya zapomogowa rządu we Lwowie przedstawia się dziś w imponujących cyfrach. Do dnia 7. b. m. rozdzielono między ludność bonów na artykuły surowe i na obiady po zniżonych cenach ogólnej wartości 1,019.472 K. Wszystkie kuchnie obywatelskie i ludowe wydają razem 14.260 obiadów dziennie, czyli 427.800 obiadów miesięcznie. Wskutek wzrastającej z dniem każdym frekwencyi, zarząd miasta otwiera w bieżącym tygodniu dalsze kuchnie, tak, że liczba wydawanych obiadów z końcem bieżącego tygodnia dosięgnie imponującej wysokości, bo 20.000 dziennie, czyli 600.000 miesięcznie. Wkrótce też rozszerzoną zostanie akcya w kierunku dostarczenia ludności ziemniaków i opału po zniżonych cenach.

500-LECIE BEŁŻYC. Mieszkańcy osady Bełżyc, w pow. lubelskim obchodzą w r. b. 500-lecie istnienia tego miasteczka.

W r. 1417 dziedzice wsi Bełżyce Jan i Spytek z Tarnowa, Leliwici, uzyskali od króla Władysława Jagiełły przywilej na założenie miasta na prawie magdeburskiem. Oni też prawdopodobnie zbudowali warowny zamek z basztami i wałami, w którym w r. 1446 odbył się zjazd panów małopolskich i nastąpiło ogłoszenie królem Kazimierza Jagiellończyka. W XVI stuleciu Bełżyce przeszły w ręce kalwinów Orzechowskich, którzy drewniany kościółek katolicki zmienili za zbór kalwiński i założyli przy nim szkołę. W końcu tegoż stulecia aryanie, ustąpiwszy z Lublina, założyli w obszernych komnatach zamku bełżyckiego zbór aryański i szkołę. Jednocześnie powstała w Bełżycach szkoła żydowska, z której wyszedł głośny talmudysta Jakób z Bełżyc, znany z polemiki religijnej, jaką prowadził z Marcinem Czechowiczem.

W r. 1603 odbył się w Bełżycach sobór różnowierców.

W w. XVII Bełżyce, dzięki swemu położeniu na trakcie z Sandomierza do Lublina i szkołom, posiadały dość znaczną ludność i domy przeważnie murowane. W roku 1648 kozacy Chmielnickiego spustoszyli miasto, przyczem zbór kalwiński razem ze szkołą stał się pastwą ognia. Wypędzenie aryanów w r. 1662 do reszty zahamowało rozwój miasta.

Stary zamek przerobiono w r. 1829 na browar i gorzelnię, przyczem wały i baszty zniesiono. Kościół katolicki, wystawiony w roku 1670 przez Feliksa Szaniawskiego, spłonął w r. 1822. Odbudowano go w r. 1855. Jedyną pamiątką pobytu różnowierców w Bełżycach jest cmentarz, należący obecnie do ewangelików lubelskich.

Bełżyce położone są przy trakcie do Janowa i Sandomierza, nad strumieniem bez nazwiska, który, biorąc początek w sąsiedniej Krężnicy, tworzy tu obszerny staw. Od Lublina oddalone są Bełżyce o 21 wiorst, a od Warszawy o 155 wiorst.

STRAJK KELNERÓW W WARSZAWIE. Związek kelnerów w Warszawie rozpoczął przygotowania do strajku powszechnego i stara się zebrać fundusz, potrzebny na zasiłki dla rodzin kelnerów uboższych.

PORADNIA DLA PIERSIOWO CHORYCH I WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA W ŁAŃCUCIE. Donoszą nam: Dnia 15 b. m. odbyło się w Łańcucie, siedzibie wiceprezydentki Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża, Ekscel. hr. Romanowej Potockiej uroczyste otwarcie poradni dla piersiowo chorych oraz wystawy przeciwgruźliczej połączonej z wystawą rękodzieł inwalidów wojennych. Otwarcia dokonał Jego Eksc. książę Paweł Sapieha prezydent Stowarzyszenia, w obecności przedstawicieli władz, przybyłych członków Zarządu Stow., miejscowego Komitetu Czerwonego Krzyża oraz licznie zgromadzonej publiczności.

ODZNACZENIE. P. Alfred Grabowski, absolwent filozofii, rodem ze Rzeszowa, obecnie oficyał prowiantowy w rezerwie przy 26 dywizyi strzelców, otrzymał jako drugie najwyższe odznaczenie, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

ODEZWA SYONISTÓW. W Warszawie rozlepiono następującą odezwę, zredagowaną w języku polskim i w żargonie:

„Żydzi! Czy zdajecie sobie sprawę z powagi chwili obecnej? Czy czujecie wielką odpowiedzialność, jaką ponosi każdy z was w chwili, gdy wszystkie narody świata dążą do samodzielnego życia? Czy wiecie, że każdy grosz, oddany na rzecz naszych braci w Palestynie, że każdy głos podany za sprawę Palstyny, powiększa możliwości wolnego życia narodowego w ziemi Izraela? Dowiedzcie, że pokolenie wasze dorosło do wielkich zadań chwili obecnej. Ujawnijcie waszą zorganizowaną wolę narodową do odrodzenia ziemi Izraela!

Organizacya syonistyczna w Królestwie Polskiem“.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKI ODDZ. POL. TOW. PED. przyjmuje jeszcze na wakacyjny kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół lud. Wpisy codziennie rano od godz. 8—12, Kraków, ul. Szujskiego l. 2, szkoła im. św. Barbary. Zamiejscowi uczestnicy kursu otrzymają bezpłatne umieszczenie.

Z DYREKCYI SEMINAR. NAUCZ. MĘSK. komunikuje nam: Każdy frekwentant i frekwentantka kursu wydziałowego z roku 1916/17 zechce bezwłocznie donieść tutejszej Dyrekcyi c. k. Seminaryum naucz. męsk. w Krakowie: 1) czy ma 3 lata skończone praktyki nauczycielskiej od zdania egzaminu dojrzałości; 2) czy pragnie poddać się egzaminowi wydziałowemu w terminie jesiennym b. r.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Walne zebranie doroczne członków Tow. odbędzie się w piątek dnia 20 b. m. o godz. 6 w Muzeum Czapskich, ul. Wolska 12.

W KAWIARNI NA MIEDZUCHGASS. Sruł: Jojne! Polska ogłosiła podobno neutralnoszcz?... Jojne: ...ja zawsze mówił, co ja jestem Polak.

REPERTUAR OPERY.

Czwartek: „Opowieści Hofmana“.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Faust“.
Niedziela: „Madame Butterfly“.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Wesele Fonsia“.
Piątek: „Wesele Fonsia“.
Sobota: „Wesele Fonsia“.
Niedziela popoł. „Ciemna plama“ — wieczorem: „Wesele Fonsia“.

Stypendya.

(Dokończenie).

Gimnazya żeńskie. Vetulaniówna Cecylia I. kl. gimn. Urszul. Tarnów, Bożarski 300 kor. (fam.), Staromiejska Stanisława V. kl. gimn. ż. Rzeszów Pankiewicza 300 kor. (famil.), Bieniedzka Krystyna II. kl. gimn. ż. Strzałk. Lwów Matczyńsk. 315 kor. (szl.), Bojarska Marya VI. kl. gimn. ż. Sambor Russyana 315 kor. (szl.), Piotrowska Irena VIII. kl. gimn. ż. Frenkl. Lwów Russyana 315 (szl.), Strzelecka Zofia III. gimn. ż. Urszul. Kraków Fr. Zawadz. 315 kor. (szl.), Curkowska Helena V kl. gimn. ż. Bazyl. Lwów Krak. Zak. 315 kor., Małczyńska Emilia VIII. kl. gimn. ż. Nazaret. Lwów. Krak. Zak. 315 kor., Cisłówna Marya VII. kl. gimn. ż. Urszul. Lwów. Krak. Zakord. Zakord. 315 kor., Teppówna Władysława VII. kl. gimn. ż. Strzałk. Lwów, Pukalsk. 200 kor., Galińska Helena I. kl. gimn. ż. Lewickich Kraków, Przesmyck. 300 kor. od II. półr., Burdówna Kazimiera VIII. kl. gimn. ż. Lewickich Kraków, Parzelsk. 300 kor., Czajkowska Olga VIII. kl. gimn. r. Bazyl. Lwów, Krak. Zakord. 315 kor., Tarasiewiczówna Anna VIII. kl. gimn. ż. Bazylian. Lwów, Krak. Zakord. 315 kor.

Licea żeńskie. Paprocka Irena V kl. Lic. kursów średn. gal. Wiedeń, Paprocki 300 kor. (famil.), Fedorowiczówna Jadwiga IV. kl. lic. Urszul. Lwów, Matczyński 315 kor. (szl.).

Szkoły ludowe męskie. Malinka Jan III. kl. szk. lud. Andrychów, Małeckiego 100 kor. (szcz. war.), Uścieński Urban I. kl. szk. lud. M. Magd. Lwów, Uścieńskiego 100 kor. (fam.), Giziński Kazimierz II. kl. szk. lud. św. Elżbiety Lwów, Żalchockiego 357 kor. (fam.).

Szkoła przemysłowa Kraków. Syryjczyk Dominik III. r. mech. Petyczyna 400 kor., Siermotowski Kazimierz II. r. mech. Petryczyna 400 kor.

Szkoła rolnicza Czernichów. Dzierzbicki Kazimierz II. Petryczyna 250 kor., Pawełek Józef I. r., Petryczyna 250 kor., Towarnicki Aleksander I. r. Petryczyna 250 kor.

Zakrajowe szkoły wyższe. Charak Hilary II. r. praw, Wiedeń, Głowińskiego 315 kor., Vetulani Tadeusz II. r. filozof., Wiedeń, Głowińskiego 315 kor., Sendecki Mikołaj I. r. filozof., Wiedeń, Głowińskiego 315 kor., Utrysko Włodzimierz V r. medyc., Wiedeń, Głowińskiego 315 kor., Dębski Kazimierz I. r. inż. poltechi., Wiedeń, Głowińskiego 315 kor., Horóbski Andrzej II. r. chem. politech., Praga, Głowińskiego 315 kor., Dobrucki Stefan I. r. inż. politechn., Wiedeń, Głowińskiego 315 kor.

Zakrajowe szkoły średnie. Schmidt Rajmund VI. kl. kurs. gimn., Wiedeń, Głowińskiego 315 kor., Lipecki Stefan Bogusław IV. kl. gimn., Hranice, Głowińskiego 315 koron.

Nauka, literatura, sztuka.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI: „Szlakiem duszy polskiej“. Poznań 1917, nakład spółki wydawniczej „Ostoja“.

Pod powyższym tytułem ogłosił St. Przybyszewski entuzyastyczną książkę o kulturze narodowej polskiej, w której stwierdza istnienie dwóch zasadniczych pierwiastków motorycznych: „tęsknoty“ i „buntu“ i którą stawia na takiej wyżynie, „jakiej żadna inna odrębna i specyficznie narodowa kultura nie zdołała zająć“. Cechą duchowej kultury polskiej, zdaniem Przybyszewskiego, jest synteza najwytworniejszej kultury umysłowej z najgłębszą kulturą serca. Wnioski swe wysuwa autor z całokształtu losów historycznych i twórczości artystycznej Polski.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 19. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 18. lipca 1917:

Na południe od Kałusza wojska chorwackie i bawarskie bataliony atakiem rozszerzyły swe wczoraj wywalczone sukcesy przez zajęcie wzgórza koło Nowicy. Na wschód od Kałusza ukończono oczyszczanie lewego brzegu Łomnicy.

Pozatem na żadnym terenie wojny nie było wydarzeń, mających znaczenie.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 19. lipca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 18. lipca 1917:

Zachodni teren:

Front ks. Ruprechta: Walka artyleryjska we Flandryi była na wybrzeżu zaciętą. Od Izery aż do Lys była ona silniejszą niż w dnie poprzednie. Między Hollebeke i Warneton odrzucono wypady wywiadowcze angielskie w walce zblizka. Przy kanale La Bassee koło Loos i Lens, jak również po obu brzegach Scarpy był ogień w godzinach wieczornych żywy. O zmierzchu przedsięwzięli Anglicy atak na północ od drogi Arras—Cambrai. Odrzucono ich z wyjątkiem jednego wązkiego miejsca na zachód od Bois du vert, gdzie się Anglikom wedrzeć powiodło. Dzisiaj rano ogień nasz rozproszył angielski batalion, który na północ od Fresnoy szedł w kierunku naszych linii.

Front następcy tronu: Wzdłuż Aisne i w Szampanii działalność bojowa z powodu niepogody po największej części mała. Na lewym brzegu Mozy walczono przez cały dzień. Po trzygodzinnym, jak najsilniejszym ogniu artyleryjskim zaatakowali Francuzi na przestrzeni 5 km. szerokości od Lancourt i po obu stronach drogi Malancourt—Esnes, wdarli się po nader zaciętej walce w rowy niedawno tam przez nas zajęte, zresztą odrzucono ich. Wieczorem nieprzyjaciel przedsięwziął nowy atak w celu rozszerzenia swego zysku terenowego, atak ten jednak złamał się, przyniósłszy dużo strat atakującym. Na wschód od Mozy był ogień żywszy, niż zwykle.

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda bawarskiego: Wzmożona czynność bojowa koło Rygi, jakoteż na południe od Dynaburga i Smorgonia. We wschodniej Galicyi silny ogień koło Brzeżan. Na Podkarpaciu zajęły we wspólnym ataku bawarskie i chorwackie oddziały wzgórza na wschód od Nowicy uparcie bronione przez Rosyan i odparły na uzyskanych pozycyach rosyjskie kontrataki. W innych punktach linii koło Łomnicy odciśnęliśmy Rosyan w miejscowych walkach.

Na froncie arcyks. Józefa i w grupie Mackensena wznawiająca się działalność bojowa szczególniej z obu stron doliny Susita, tudzież wzdłuż Putny i Seretu.

Front macedoński: Nic nowego.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Ostatnie wiadomości z frontu.

Wiedeń. B. Kor. Z kwatery prasowej donoszą: Koło Kałusza nasze operacye rozwijają się dalej zgodnie z planem. Na północ od Halicza artylerya rosyjska żywiej się odzywa. W Rumunii i w Karpatach lesistych zwykły ogień. Około 2000 bomb spadło z naszych samolotów na budowle wojskowe w Monasterzyskach. Dworzec stanął w płomieniach.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa 18. lipca wieczorem. Silna walka ogniowa we Flandryi. Zresztą nic ważnego.

Z walk koło Kałusza.

Wiedeń. B. Kor. Z kwatery prasowej wojennej donoszą: Walki koło Kałusza. Nadzwyczaj uporczywymi były walki koło Niwicy, wsi leżącej już na nieprzyjacielskim brzegu Łomnicy. We wtorek po południu wzgórza na wschód tej miejscowości znajdowały się w rękach zwycięskich wojsk austro-węgierskich i niemieckich. Kontrataki Rosyan rozbiły się w ogniu artyleryi i naszych karabinów maszynowych. Także koło Ldzian Rosyanie starali się silnymi kontratakami zabezpieczyć swoje zagrożone stanowiska koło Niwicy. Sześć razy atakowali, sześć razy bataliony chorwackie ich wyparły. Straty nieprzyjaciela we wszystkich tych walkach były nadzwyczaj ciężkie, tak koło Niwicy, jak zwłaszcza koło Ldzian, gdzie komendant rosyjski z prawdziwie rosyjską bezwzględnością parł wojska jedne za drugiemi do ataku. Koło Kałusza strasznie ucierpiały 117 i 164 dywizye rosyjskie, nadto pułki z okręgu wojskowego Odessy. Zdziesiątkowano je w naszym ogniu. Żołnierze 160 dywizyi rosyjskiej oświadczyli: pułk piechoty nr. 638 aż do dnia 16. lipca nie chciał usłuchać żadnego rozkazu do ataku. Dopiero pułkownikowi, który świeżo przybył, udało się nakłonić żołnierzy w d. 17. lipca do ataku. Pułk ten został tak zniszczony, że tylko 300 ludzi z niego zostało. Wiele żołnierzy dało się nakłonić do ataku w ten sposób, iż im mówiono, że Lwów już padł.

Walki nad Łomnicą.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa: Na froncie wschodnim oczyszczono w całości z nieprzyjaciela północny brzeg Łomnicy, między Kałuszem a Babinem, przyczem wzięto jeńców do niewoli i zabrano łup. Tylko koło wsi Babina trzyma się jeszcze słaba piechota rosyjska. Na wzgórzach na zachód od Brzeżan przez dzień cały silny ogień nieprzyjacielski. W Karpatach żywa czynność artyleryi po obu stronach Bystrzycy i drogi Valeputna. Na południe od Bystrzycy odparto silny patrol rosyjski.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. Kor. Kom. rosyjski z d. 16. lipca: Nad dolnym biegiem Łomnicy ogień karabinowy i artyleryi. Na półn. wschód od Kałusza Niemcy od przedpołudnia dnia 15. lipca podjęli zacięte ataki, zmierzające ku temu, by wyprzeć nas poza Łomnicę. Słabe w sile, lecz silne na duchu pułki piechoty z Kirnboru odparły ataki nieprzyjaciela. Na ten punkt zwaliły się główne masy Niemców. Komendant pułku podpułk. Simowski został raniony. Porwany ten sam pułk przez walecznego kapitana, podjął ofenzywę i wyparł nieprzyjaciela, biorąc jeńca i zabierając karabiny masz. Walki na froncie Landstreu, Ldziany, Krasna trwały przez cały dzień. Po gorącej walce Austryaków wypędzono ze wsi Ldziany i wyparto ku Łomnicy. Tymczasem wojska nasze pod naciskiem rezerw, które nieprzyjaciel pobrał z Rożniatowa, jako też ze względu na wielkie straty w oficerach, były zmuszone nieco się cofnąć i zebrać się na skraju wschodnim wsi Ldzianów. W walce dnia 17. lipca wzięliśmy do niewoli 16 oficerów, 900 żołnierzy niemieckich i austryackich, zdobyliśmy kilkanaście karabinów maszynowych. Ogólna liczba wziętych do niewoli w czasie od 1. do 13. lipca i łupu wynosi: 834 oficerów, 35.809 żołnierzy, 93 ciężkich i lekkich dział, 28 dział do rowów (Grabengeschuetze), 403 karabinów masz., 44 miotaczy min, 43 miotaczy bomb, 3 miotacze płomieni, 2 okręty powietrzne i wielka ilość materyału wojennego i inżynierskiego.

OFENZYWA RUMUŃSKA?

Lugano. B. Kor. Jak donosi paryska „Agence des Balcans“, wojsko rumuńskie w porozumieniu z Brusiłowem zamierza przejść do ofenzywy.

Anglicy na wodach holenderskich.

Amsterdam. B. Kor. Według rozmowy z kap. niem. parowca „Lavinia“ zawleczonego do Ymuiden, można ustalić co następuje: Z 10 niemieckich okrętów, które wypłynęły z Rotterdamu, jeden zatonął, jeden zawleczono do Ymuiden, 2 parowce uszły, jeden się rozbił, 2 zajęli Anglicy, a 2 dalsze zostały prawdopodobnie zniszczone przez Anglików. Jeden parowiec wnet po wyjeździe powrócił do Rotterdamu.

Londyn. B. Kor. Admiralicya podaje do wiadomości: Kilkanaście krążowników, które patrolowały na morzu północnem, spostrzegło wczoraj przed południem szereg parowców niemieckich i dały im sygnał: „zatrzymać się, zejść z pokładu“ i strzeliły do nich, gdy rozkazu nie posłuchano. Okręty uciekały ku wybrzeżom, ogniem naszym silnie uszkodzone. Inne cztery zostały zajęte. Nasze kontrtorpedowce wysadziły na pokład okrętów załogę i zabrały okręty pod własną parą. Załogi dwóch okrętów opuściły pokład. załogi dwóch innych wzięliśmy do niewoli.

640 MIL. DOLARÓW NA AEROPLANY.

Waszyngton. B. Kor. Komisya wojskowa senatu przyjęła kredyt 640 milionów na budowę aeroplanów.

Zbrojna akcya bolszewików.

Londyn. B. kor. Reiter donosi z Petersburga 17. bm.: Wczoraj odbyła się wielka zbrojna manifestacya, urządzona przez bolszewików. Godzinami przejeżdżały przez miasto samochody z żołnierzami, majtkami i ludźmi cywilnymi, uzbrojonymi w karabiny. Na Newskim Prospekcie strzelano. Wiele osób zabitych. Głównym sprawcą awantur był pierwszy pułk karabinów maszynowych. Wśród manifestantów znajdował się także oddział pułków grenadyerskich, pawłowskiego i moskiewskiego. Żołnierze obsadzili drukarnię „Nowego Wremjenia“ i przeforsowali ogłoszenie odezwy do ludu, wzywającej go do obalenia rządu tymczasowego. Organ R. R. Ż. potępia ten ruch, jako szkodliwy dla rewolucyi. Mnóstwo wozów towarowych, naładowanych karabinami maszynowymi idzie do willi tancerki Krzesińskiej, gdzie znajduje się główna kwatera pierwszego pułku karabinów maszynowych. Cztery pułki: moliński, łetowski, izmaiłowski i simeonowski, są jeszcze spokojne. Garnizony w Oranienbaum, Carskiem Siole i Petershofie stosują się do wskazówek R. R. Ż.

Antirządowe demonstracye w Petersburgu.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt“ donosi z Rotterdamu: „Daily News“ otrzymuje z Petersburga wiadomość, że masy rosyjskie zwróciły się przeciw rządowi tymczasowemu. W mieście odbywają się ogromne demonstracye. Całe pułki wojska brały w nich udział, niosąc czerwone chorągwie z napisami: „Precz z rządem!“ „Przyznać wszystkie prawa Radom robotniczo-żołnierskim!“ — Nowa rewolucya ma być następstwem ofenzywy rosyjskiej, niechętnie przez Petersburg widzianej.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Komitet wykonawczy Rady robotników i żołnierzy oraz Rady delegatów chłopów ogłaszają do wszystkich robotników i żołnierzy w Petersburgu odezwę, w której powiedziano: Nieznane osobistości wzywały was, abyście z bronią w ręku wyszli na ulice i protestowali przeciw rozwiązaniu tych pułków, które na froncie zniesławiły się przez naruszenie swych obowiązków wobec rewolucyi. Rozwiązanie pułków nastąpiło na żądanie komitetu żołnier. i na rozkaz ministra wojny. Dlatego wszelka akcya co do obrony tych pułków staje się akcyą przeciwko naszym braciom, przelewającym krew na frontach.

Odezwa przypomina, że żadna wojskowa jednostka bez specyalnego upoważnienia nie może występować z bronią w ręku i wszystkich sprzeciwiających się temu rozkazowi uznaje się za zdrajców i wrogów rewolucyi.

Równocześnie rząd prowizoryczny rozlepić kazał następującą odezwę: Wobec zbrojnych manifestacyi pewnych wojskowych jednostek w dniu 16. b. m. i następnej nocy, co spowodowało pewną ilość poranień, zakazuje się wszelkich manifestacyi.

Generalny sekretaryat ukraiński.

Petersburg. B. kor. Ag. Pet. Tymczasowy rząd ogłasza następującą rezolucyę w kwestyi ukraińskiej. Po przyjęciu do wiadomości wyjaśnień, poczynionych przez ministrów Kereńskiego, Tereszczenkę i Czeretellego w kwestyi ukraińskiej, tymczasowy rząd zadecydował co następuje:

Jako wyższy organ administracyjny dla obszaru ukraińskiego utworzony ma być generalny sekretaryat, którego personal ustanawia rząd w porozumieniu z ukraińską radą centralną. Sekretaryat ten będzie uzupełniany na sprawiedliwej podstawie przedstawicielami innych narodowości, zamieszkujących Ukrainę, a ucieleśnionych przez swoje organizacye demokratyczne. Ten organ ma przeprowadzać zarządzenia, odnoszące się do warunków życiowych i administracyjnych w wymienionych obszarach. Zważywszy, że konstytuanta rozstrzygnąć musi o kwestyi narodowościowej i politycznej organizacyi Ukrainy, jakoteż o sposobie rozwiązania kwestyi gruntów w tych okolicach w ramach ogólnej zasady oddania ziemi pracującym, rząd tymczasowy sympatycznie odnosić się będzie do ukraińskiej rady centralnej, w powyższy sposób uzupełnionej, i do prac tej rady nad projektami o uregulowaniu narodowych i politycznych spraw ukraińskich, w duchu, który rada centralna uzna za odpowiedni dla interesów tych obszarów. Odnosić się będzie także sympatycznie do projektów co do sposobu rozwiązania kwestyi rozdziału ziemi na Ukrainie. Projekty te będą przedstawione prezydyum konstytuanty. Ponieważ tymczasowy rząd uważa za rzecz nieodzowną utrzymać w czasie wojny bitność armii, nie może dopuścić do zarządzeń, którehy ujmę przynieść mogły jedności i organizacyi armii i kierownictwu wojska, a takiem zarządzeniem byłaby w chwili obecnej zmiana planu mobilizacyjnego przez natychmiastowe zaprowadzenie systemu terytoryalnego uzupełniania ciał wojskowych lub przeniesienie praw komendy na tę lub ową organizacyę społeczną. Równocześnie jednak rząd uważa na rzecz możliwą przyczynić się i nadal do jak najściślejszej jedności narodowej Ukraińców, o ile takie zarządzenie uzna minister wojny z punktu widzenia technicznego i ze względów na bitność armii. Aby ten cel osiągnąć, w sposób jak najbardziej odpowiadający celowi, rząd tymczasowy uważa za rzecz możliwą, by Ukraińcy sami wzięli udział w rozwiązaniu tego zadania wojskowego. W tym celu, na podstawie porozumienia się z radą centralną, będzie można sztabowi generalnemu i głównokomenderującemu przydzielić delegatów ukraińskich do gabinetu ministra wojny. Co się tyczy częściowych ukraińskich komitetów wojskowych, to będą one dalej wykonywały swoją czynność na ogólnych zasadach, które powinny się zgadzać z czynnością innych odrębnych organizacyi wojskowych.

POŁTAWA STOLICĄ UKRAINY.

Berno. B. Kor. Biuro ukraińskie donosi, że Połtawa ma być stolicą przyszłej Ukrainy. Kijów jest zbyt zmoskwiczony, Połtawa natomiast pozostała czysto ukraińską. Zamiar, by wybrać Połtawę jako stolicę wywołał poważny konflikt między komitetem wykonawczym a poszczególnemi stronnictwami ukraińskiemi.

ECHA ZMIAN MINISTERYALNYCH.

Petersburg. B. Kor. 17. lipca. Biuro Reutera. Ustąpienie kilku ministrów, o czem donoszono, łączy się z zagadnieniem ukraińskiem. Ministrowie, którzy ustąpili, nie chcieli zgodzić się na uchwały w sprawie Ukrainy, ponieważ wedle ich zdania tylko konstytuanta narodowa może rozstrzygnąć o stosunkach Ukrainy do reszty Rosyi.

Wniesienie rezolucyi pokojowej.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Rezolucya pokojowa t. zw. stronnictw większości Sejmu Rzeszy wniesioną została w dniu 17. bm., jako rezolucya w dyskusyi nad kredytem wojennym. Podpisało ją 15 posłów. Między podpisami brak podpisów frakcyi niemieckiej i narodowych liberałów.

PRZED DECYDUJĄCEM POSIEDZENIEM.

Berlin. Wniesiona w dniu 17. bm. rezolucya pokojowa podpisaną jest przez przewodniczących i zastępców przewodniczącego, partyi socyalno-demokratycznej, postępowej partyi ludowej i centrum. Jeżeli te wszystkie partye będą zwarcie głosowały, w takim razie padnie za rezolucyą 221 posłów, a razem z prezydentem dr. Kämpfem 222. Do tego jednak należy jeszcze doliczyć głosy 18 Polaków, 2 Lotaryńczyków. Ostateczna decyzya narodowych liberałów zapadnie we czwartek, zaś głosowanie w Sejmie Rzeszy odbędzie się w piątek.

Rezolucyi pokojowej przeciwstawia się kontrrezolucyę konserwatystów, która jednak nie ma widoków przyjęcia, albowiem tylko konserwatyści, część narodowych liberałów i część niemieckiej frakcyi — ci ostatni nawet nie w pełnej liczbie — będą za nią głosowali.

STANOWISKO MICHAELISA.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr [illegible] donosi z Berlina, iż stanowisko M[illegible]lisa jest dotychczas niewyjaś[illegible] Ani nie przyjmuje on rezolucyi, a[illegible] odrzuca, lecz w sposób dyplomaty[illegible] [illegible]ra się uniknąć zaostrzenia sytuacyi.

Apel Tirpitza.

Berlin. „Deutscher Courier“ donosi: Były sekretarz państwa w państwowym urzędzie marynarki, v. Tirpitz, wysłał do chorego posła Bassermanna następującą depeszę:

Ku wielkiej mojej radości widzę, że narodowi liberali, wierni swoim tradycyom, odrzucaj[illegible] rezolucyę pokojową. Byłaby o[illegible] na zewnątrz jak i na wewnątrz zgubn[illegible] [illegible] wówczas chybioną, gdybyśmy dążyli [illegible] pokoju bez odszkodowania. Musimy właśnie wręcz inaczej postępować. Konieczność wcale nie narzuca nam tego rodzaju pokoju, i ciągle powinniśmy mieć przed oczyma to, co nam wyjawił Hindenburg. Przejściowe spotęgowanie się trosk żywnościowych nie powinno nas ani teraz, ani w przyszłości pozbawiać panowania nad nerwami i doprowadzać do wyciągania ręki o pokój, zagrażający naszej przyszłości. Nieograniczona walka łodziami podwodnemi przyniesie nam, może nie dziś, nie jutro, ale w każdym razie na pewne ostateczny pomyślny skutek. Proszę panów, abyście wszystko uczynili, by tylko przyjęciu rezolucyi pokojowej przeszkodzić.

MOWA HINDENBURGA.

Berlin. „Tägliche Rudschau“ donosi, iż Hindenburg wypowiedział do witających go w sobotę tłumów następującą przemowę:

Musimy przetrwać, w przeciwnym bowiem razie przeciwnicy nasi z[illegible]zyliby nas. Przestrzegam więc przed t[illegible] rodzaju strachajłami, znajdującemi się pośród nas. Przynoszą oni zwycięstwu jedynie szkodę.

Rola następcy tronu.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt“ donosi z Berlina, iż następca tronu użył swego całego wpływu, by zmusić Bethmanna-Hollwega do ustąpienia. Także Hindenburg, a zwłaszcza Ludendorff przyczynili się do upadku Bethmanna.

POLITYCZNE POSŁUCHANIA.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa donosi: Cesarz przyjął przedwczoraj wieczór ministrów: Dra Lentze, hr. Schorlemera. Wczoraj wysłuchał cesarz sprawozdań sekretarza państwa urzędu marynarki, szefa sztabu admiralicyi, ministra wojny, szefa gabinetu marynarki, jako też sprawozdania sztabu gneralnego.

Austryacka rezolucya pokojowa.

Wiedeń. B. kor. Zgromadzenie zwołane przez szereg parlamentarzystów z rozmaitych stronnictw dla omówienia sprawy celów wojennych, w którem wzięli udział mężowie stanu, członkowie Izby panów, posłowie i profesorzy uniwersytetu, przyjęło jednomyślnie rezolucyę, domagającą się, by Austro-Węgry, które były pierwszem państwem, które uznało formułę pokoju przez porozumienie, wytrwały na tej drodze, gdyż tylko pokój, nie pozostawiający u żadnej strony uczucia klęski i poniżenia, daje rękojmię trwałości i tworzy podstawy, na których jedynie możliwem jest gospodarcze odbudowanie państw. Domagać się będziemy także — mówi rezolucya — pokoju narodowościowego wewnątrz Austryi. Austrya, która osiągnie uporządkowanie narodowościowe, będzie mogła w rokowaniach pokojowych bronić skutecznie swoich interesów. Zgromadzenie poleca tym, którzy je zwołali, by natychmiast stworzyli organizacyę, mającą na celu pozyskać opinię publiczną dla poparcia sprawy odnowienia Austryi na podstawie prawdziwej demokracyi i prawdziwego równouprawnienia.

Nawrócenie się hr. Tiszy?

Wiedeń. (Telefonem). Budapeszteński korespondent „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu, jakoby hr. Tisza miał zmienić swoje dotychczasowe nieubłagane stanowisko w sprawie reformy wyborczej.

Wiadomości telegraficzne.

Wyjazd ks. biskupa Sapiehy do Lublina.

Lublin. B. Kor. Dzienniki zapowiadają przybycie ks. Biskupa krakowskiego ks. Sapiehy do Lublina.

Białe plamy.

Wiedeń. (Telefonem). W dzisiejszych dziennikach wiedeńskich ukazały się znowu liczne białe plamy. Zwłaszcza dłuższy artykuł w porannem wydaniu „N. Fr. Presse“ i w popołudniowej „Zeit“ uległy konfiskacie. Przeciw nowemu zalewowi cenzury, pisma energicznie protestują.

Sprawa dra Fr. Adlera.

Wiedeń. (Telefonem). Na pisemne zapytanie posła Wityka, wystosowane do prez. Izby posłów w sprawie losu dra Fr. Adlera, odpowiedział pisemnie dr Gross, iż nie uważa się za uprawnionego interweniować w tej sprawie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Rusocka Stefania z Sądowej Wiszni, Tomasz hr. Romer z Ocieki, Stanisława Tarnowiecka z Bykowiec, Arkadyusz Płoski z Jędrzejowa, Dr. Zygmunt Węgliński z Królestwa Polsk., Ks. Włodziński Jan z Lublina, Roman Bakowski z Proszowic, Adam Dziedzicki z Klimontowa, Dobrowolski Henryk z Kniazia Wielkiego, Hertz Kazimierz z Brzezi Laskowej, Zofia Laśkiewicz z Lublina, Dr. Piotr Dziubański ze Lwowa, Nowiński Józef z Częstochowy.

NADESŁANE.

†

Za spokój duszy ś. p.

Dra Stanisława Biesiadeckiego

jako w drugą rocznicę śmierci,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

dnia 21 lipca b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary w Krakowie. 1395

KONKURS!

Z dniem 15 sierpnia 1917 r. nadaną zostanie posada

prowizorycznego lekarza

Kasy brackiej Gal. Akc. Zakładów górniczych w Sierszy. Warunki przyjęcia i pobory służbowe zostaną podane ustnie lub piśmiennie.

Kandydatów (doktorów wszech nauk lekarskich) zaprasza się niniejszem do przedłożenia do dnia 1-go sierpnia 1917 r. na ręce przewodniczącego Zarządu Kasy brackiej nieostęplowanych podań zaopatrzonych w następujące allegaty:

1. Odpis dyplomu lekarskiego.
2. Metryka chrztu.
3. Życiorys.
4. Świadectwa z odbytej praktyki a w szczególności praktyki chirurgicznej i ginekologicznej, w podaniu podać należy termin, w którym nastąpić może objęcie posady.

Siersza, dnia 16 lipca 1917. 1392

Krakowska Spółka Tramwayowa.

Z dniem 16. Lipca 1917 r. począwszy, obowiązywać będą następujące ceny jazdy tramwajem elektrycznym w Krakowie:

Bilety pojedyncze jazdy dla dorosłych:
I. kl. 24 hal. (22 h. + p. g. 2 h.) II. kl. 20 h. (19 h. + p. g. 1 h.)

Do godziny 8 rano:
I. kl. 20 hal. (18 h. + p. g. 2 h.) II. kl. 14 h. (13 h. + p. g. 1 h.)

Równocześnie można nabyć 2 bilety za podwójną cenę, t. j. I. kl. 40 hal., II. kl. 28 hal., z których jeden służy do jazdy powrotnej, która musi w tym samym dniu nastąpić, w którym bilety zakupione zostały.

Dla uczniów i uczenic:
I. kl. 12 hal. II. kl, 8 hal.

Karty abonamentowe ważne na wszystkie linie:
Miesięczne: I. kl. K. 12·— (K. 10·44 + p. g. K. 1·56).
II. kl. K. 9·— (K. 8·18 + p. g. K. —·82).
Kwartalne: I. kl. K. 32·— (K. 27·83 + p. g. K. 4·17).
II. kl. K. 24·— (K. 21·82 + p. g. K. 2·18).
Roczne: I. kl. K. 120·— (K. 104·36 + p. g. K. 15·64).
II. kl. K. 90·— (K. 81·82 + p. g. K. 8·18).

Karty miesięczne dla uczniów i uczenic:
I. kl. K. 6·— II. kl. K. 3·—

Karty miesięczne dla robotników:
II. kl. K. 4·—

Bloki biletów jazdy po 50 sztuk:
I. kl. K. 10·— (K 9·— + p. g. K. 1·—)
II. kl. K. 8·— (K. 7·50 + p. g. K. —·50).

Bloki biletów jazdy po 10 sztuk:
I. kl. K. 2·— (K. 1·80 + p. g. 20 hal.)
II. kl. K. 1·60 (K. 1·50 + p. g. 10 hal.) 1342

Do sprzedania

w Zakopanem willa wielka, solidnie i stylowo zbudowana, przedtem rezydencya wielkopańska; wodociąg, łazienka, kompletne umeblowanie, — położenie piękne, słoneczne, pośród lasu, do sprzedania lub zamiany na dom z powodu wyjazdu.
Bliższa wiadomość: Zakopane, ul. Zamoyskiego 9, u właściciela. 1361

Parcelę z domem

198 sążni (28 m. głęb., 27 m. front) przy głównej ulicy w Wielkim Krakowie, 6 m. drogi od tramwaju, sprzedam za **35.000 K.** Roman Ferek, drukarnia „Głosu Narodu“ Kraków. 1383

Odsprzedam 100 klg.

czystego, pierwszej jakości miodu po 14 kor. 1376

Olga Worek, Budzów koło Zembrzyc.

Dr. A. TARNAWSKI

Z KOSOWA, 1374

ordynuje tego sezonu

W KRYNICY

(willa pod „Złotą Bramą“).

Pałac z parkiem

wraz z 10 morgami gruntu (parcele budowl.) **w Wielkim Krakowie** oraz kilkanaście majątków ziemskich (przeważnie leśnych), domów, will i t. p. sprzeda zaraz **Biuro kupna i sprzedaży realności St. Tumidajowicza w Krakowie, ul. Krupnicza 12, parter.** 1371

Nowość! Nowość!

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

PAWEŁ STAŚKO

GRZESZNICA

Powieść na tle wielkiej wojny.

Sabath życia

Powieść współczesna. 1381

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wdowa inteligentna

bezdzietna, znająca się na wszystkich gałęziach gospodarstw tak wiejskich jak i domowych, oszczędna i uczciwa, poszukuje posady. Polecenia z poważnych domów. 1384

Zgłoszenia pod: „Dla oszczędnej“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

Pańska Willa z komfortem,

piękny ogród kwiatowy, owocowy i jarzynowy w Krakowie,

za 240.000 koron do sprzedania.

Gotówka potrzebna 140.000 koron.
Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod M. E. 115. 1351

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie

(pod Lwowem)

Kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych oraz na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studyów teoretycznych, połączonych z ćwiczeniami praktycznemi, w zakresie gospodarstwa domowego, podwórzowego, stajennego i ogrodniczego.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Kierownictwo Seminaryum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia jak i programów udzielanych nauk.

Adres: **Zarząd Seminaryum gospodarczego Lwów—Snopków.** 1291

Osoba inteligentna

pracowita, oszczędna i energiczna, pochodząca z Poznańskiego, przyjmie posadę zaraz w dużym majątku jako samodzielna, znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem, w razie potrzeby może się zająć gospodarstwem podwórzowem. Wiadomość pod:

Aniela Michalska, Wielkie Drogi. 1340

Buchalter-Korespondent

samodzielny bilansista, władający biegle językiem niemieckim z najlepszemi referencyami poszukiwany. Rutynowanej siły żeńskiej nie wyklucza się. — Zgłoszenia z odpisem świadectw, które nie będą zwrócone i podaniem żądanego wynagrodzenia nadsyłać należy do dnia 22-go lipca 1917 r. pod A. H. do Administracyi „Głosu Narodu“. 1341

POBOROWYM i URLOPOWANYM

wyrabiamy szybko **prawo służby jedn. ochot.** Specyaliści ułatwiają też wszelkie egzamina, zwłaszcza maturyczne. — Informacye i zgłoszenia od 2—4 popołudniu.
Kursa uzupełniające Kraków, Czarnowiejska 32, II. piętro. 1100

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa pt.: „Książeczka miniaturowa“, (5/7 cent.). Prześliczne wydanie wyborowa treść dla inteligencyi, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K 3·96 wysyła franco Księg. Dra Wł. Miłkowskiego, Kraków, ul. Floryańska 1. 1275(1)

POLKA

młoda inteligentna z językiem niemieckim pragnie spędzić wakacye na wsi. Wiadomość „Krajowe biuro pracy“ Batorego 25. 1315

T. CIEŚLIŃSKI — PRZEMYŚL.

HURTOWNY HANDEL WIN

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych

P. T.

Uprzejmie upraszam moich licznych P. T. Odbiorców w ich własnym interesie

o zwrot próżnych beczek,

gdyż w jesieni z powodu ich braku i niemożności sporządzenia nowych, musiałaby dostawa wina zostać silnie ograniczona lub wprost nawet wstrzymana. 1307

„JASNY DOMEK“

Willa w Zakopanem,

u zbiegu ul. Jagiellońskiej i Sienkiewicza, oddzielnie do wynajęcia.

Bliższą wiadomość do 30 b. m. ul. Chałubińskiego, Saryusz. 1394

Towarz. prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem,

prowadzi **ośm klas gimn. realnego męskiego i oddzielnie ośm klas gimn. realnego żeńskiego, oba zakłady z prawami szkół publicznych,** z językiem angielskim lub francuskim jako obowiązkowym, nadto **kurs przygotowawczy do gimnazyum.** Uczniów (i uczenice) gimnazyum klasycznego przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego. Przy zakładzie istnieje **internat dla chłopców** pod kierunkiem dyrektora gimnazyum **Dra Jana Jarosza.** W sprawie odpowiedniego umieszczenia dla dziewcząt i o inne bliższe informacye należy się zwracać do Dyrekcyi gimnazyum, Zakopane, willa „Podlasie“. 1387

Młody 29-letni

wolny od wojska, rutynowany prokurent bankowy, obecnie na obczyźnie, pragnie złożyć ofertę na podobną posadę w Polsce. Pierwszorzędne referencye, 10 letnia praktyka, znajomość ośmiu języków. Upraszam instytucye interesowane o podanie adresu do **Administracyi „Głosu Narodu“** pod „Warszawianin-katolik“. 1389

Poszukuje się do pomocy biurowej

w większym majątku ziemskim siły kobiecej, narodowości polskiej, obznajmionej z **korespondencyą, rachunkowością,** i piszącej na maszynie. Panie z korespondencyą niemiecką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia własnoręcznie pisane z podaniem warunków do Administr. Głosu pod S. O.

NIEMA BRAKU

:: WĘGLA ::

odkąd 1014

garść okruchów węgla kamiennego wystarcza na całodzienne gotowanie.

Możliwe tylko przy użyciu patentowanego Szybkowaru węglowego **„Simplex“.**

Wyrób krajowy

APARAT KUCHENNY do węgla drzewnego, brykietów lub węgla kamiennego.

Do nabycia w sklepach żelaznych, oraz u firmy: Jan Kwiatkowski, Zwierzyniecka, w Związku ekonomicznym urzędników, Szewska itp.

Gen. Zastępstwo

Kraków, Radziwiłłowska 23, I.
Tel. 1018.

POLSKIEMU KUPIECTWU GALANTERYJNEMU

oferuje na sezon jesienny:

ZABAWKI

drewniane, wełniane, ołowiane i t. d.

najlepiej w sortymentach próbnych po 100 K. za zaliczką pocztową, 1363

Liga Pomocy Przemysłowej

Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Za późniejszą dostawę tuż przed sezonem zimowym nie ręczymy, z powodu trudności w wytwórstwie.

Poszukuje się taczek.

Wytwórcy taczek w mniejszych lub większych ilościach, zechcą zgłosić się natychmiast listownie do

Ligi Pomocy Przemysłowej

Kraków, Straszewskiego 28,

podając wzory i ceny. 1362

Nadesłanie wzorów odrazu pożądane.

1364

Poszukuję administratora dóbr.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Władysław książę Sapieha, Krasiczyn.

„JERRY“ Ska z ogr. odpow.

Amerykańskie Urządzenia biurowe

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28
Tel. [illegible]

1035

Ksiądz Franciszek Adomaitis, proboszcz parafii Janisławice, zapytuje, czy żyją i gdzie się znajdują Paweł Berent i Franciszek Berent żołnierze rosyjscy. 1393

AKADEMIK

doświadczony korepetytor z bardzo dobrej rodziny, poszukuje **guwernerki** w większym dworze. Łaskawe zgłoszenia do 30. lipca b. r. pod „Roma“ przyjmuje **Administracya** „Głosu Nar.“ 1390

Do sprzedania

w Zakopanem willa z całem urządzeniem lub bez, nadająca się także na pensyonat lub hotelik. Wiadomość u właścicielki willi „Helena“, ul. Jagiellońska Zakopane. 1391

Osoba młoda inteligentna

znająca się dobrze na kuchni i wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego, także na szyciu i krawieczyźnie, pracowita i sumienna, z dobrem poleceniem, szuka odpowiedniego zajęcia **tylko za utrzymanie.**

Łaskawe zgłoszenia dla A. G. przyjmuje Administr. „Głosu Nar.“ 1373

DOMEK

z ogródkiem

tuż przy rynku dębnickim do sprzedania. Zgłoszenia pod I. K. Z. w Administr. „Głosu Narodu“. 1367

Środki tuczące dla trzody chlewnej, krów, koni i drobiu w Agencyi handlowej Kraków, Konarskiego 30, także u Reima i Ski, Hanaka i Ski itd. 1025

Przyjmę INŻYNIERA

wolnego od wojska do podróży po Galicyi dla badania gazów ziemnych. **Władysław Szaynok** cywil. inż. budowy maszyn **we Lwowie ul. Sapiehy 3.** 1375

Pożyczki hipotecznej

na pierwszem miejscu po banku **w kwocie 30.000 K.**

poszukuje się.

Pisemne zgłoszenia do „Głosu Nar.“ pod T. W. 1350

Poszukuje się na wieś

ucznia z wyższego gimn.

do dwóch uczni z III. kl. gimn. Warunki skromne. Zgłoszenia w Administr. „Głosu Nar.“ pod S. C. 1844

Najlepszy wybór pieśni narodowych p. t.:

Pieśni polskie

Zgrabny tomik małego formatu, drobny druk, eleg. opr. K. 2·50, z przes. K. 3.

Księgarnia katolicka Dr Miłkowskiego w Krakowie ul. Floryańska. 1275

Kupię MŁYN WODNY

Proszę o podanie ceny. Zgłoszenia K. Stefanek, Podgórze, Kalwaryjska 3. 1360

Obiady z 3 dań,

po K. 2·40, wydaje w domu i na miasto **Gołębia 16, I. p.** 1345

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.